



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO ANALIZ

BIULETYN

nr 77 (322) • 27 października 2005 • © PISM • nr egz.

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Maciej Krzysztofowicz,
Łukasz Kulesa, Emil Pietras (sekretarz Redakcji), Edyta Posel-Częścik

Stosunki między Ukrainą i Republiką Białoruś

Andrzej Szeptycki

Stosunki między Ukrainą i Republiką Białoruś uległy znacznemu pogorszeniu po „pomarańczowej rewolucji”. Nowe ukraińskie władze krytycznie oceniają politykę Alaksandra Łukaszenki, a ten ostatni obawia się, że na Białorusi dojdzie do przemian analogicznych do tych na Ukrainie. Obecnie oba państwa dążą do załagodzenia sporów, jakie podzieliły je w czasie ostatnich miesięcy. Demokratyzacja Ukrainy z pewnością będzie sprzyjać ewolucji sytuacji politycznej na Białorusi; nie stanie się prawdopodobnie jednak czynnikiem, który zainicjuje podobny proces w tym kraju.

Premier Ukrainy Jurij Jechanurow 18 października br. udał się z pierwszą oficjalną wizytą na Białoruś. Jechanurow przeprowadził rozmowy z prezydentem Alaksandrem Łukaszenką oraz białoruskim premierem Siarhiejem Sidorskim. Premierzy podpisali również kilka dwustronnych porozumień. Wizyta Jechanurowa w Mińsku świadczy o dążeniu Ukrainy i Białorusi do załagodzenia sporów, jakie pojawiły się w następstwie „pomarańczowej rewolucji” między oboma państwami.

Stan stosunków ukraińsko-białoruskich. Choć Ukraina i Białoruś były współzałożycielami Wspólnoty Niepodległych Państw, od początku prowadziły odmienną politykę zagraniczną. Ukraina dążyła do umocnienia własnej suwerenności, pragmatycznie odnosiła się do współpracy z republikami byłego ZSRR i miała ambiwalentny stosunek do inicjatyw integracyjnych na tym obszarze, takich jak Wspólna Przestrzeń Gospodarcza. RB w latach dziewięćdziesiątych opowiadała się za reintegracją obszaru postradzieckiego i dążyła do zacieśnienia współpracy z Rosją. Oba państwa mają też różne stanowiska w sprawie instytucji euroatlantyckich. Ukraina deklaruje chęć integracji z tymi strukturami, a krytykowana z powodu sytuacji wewnętrznej Białoruś utrzymuje z nimi bardzo ograniczone kontakty.

Choć różnice w sferze polityki zagranicznej prowadziły w przeszłości do sporadycznych napięć, oba państwa starały się nie eksponować tego, co dzieli. Do zasadniczej zmiany doszło po zeszłorocznych wydarzeniach na Ukrainie. Nowe ukraińskie władze otwarcie krytkowały rządy Łukaszenki, ten zaś obawiał się, że w jego kraju również mogłoby dojść do „kolorowej rewolucji” i ostro reagował na słowa krytyki płynące z Ukrainy. W kwietniu br. George W. Bush i Wiktor Juszczenko opublikowali wspólną deklarację o wspieraniu demokracji na Białorusi i na Kubie; Ukraina po raz pierwszy poparła także przyjęcie przez Komisję Praw Człowieka ONZ rezolucji w sprawie sytuacji na Białorusi. Również w kwietniu w Mińsku aresztowano grupę demonstrantów z Ukrainy, spotkało się to ze zdecydowaną reakcją ukraińskiej dyplomacji, ponieważ białoruskie władze początkowo nie zezwoliły na spotkanie zatrzymanych z ukraińskim konsulem, a Ukraińców potraktowały ostrzej niż zatrzymanych demonstrantów mających obywatelstwo rosyjskie. W sierpniu br. Ukraina i Mołdowa przyłączyły się do deklaracji UE krytykującej politykę Mińska wobec Związku Polaków na Białorusi. W tym samym miesiącu zapadła decyzja o koordynacji polityki Ukrainy, Polski, Litwy i Łotwy wobec białoruskiego sąsiada.

Mimo wspomnianych problemów, Ukraina i Białoruś podtrzymują dialog. Świadczą o tym dwa spotkania Juszczenko i Łukaszenki – w maju br. w Moskwie oraz w sierpniu w Kazaniu, a także ostatnia wizyta Jechanurowa na Białorusi. Nie bez znaczenia jest też, że Ukraina przeciwstawia się izolacji RB, starając się przekonać do swych racji partnerów zarówno białoruskich, jak i zachodnich – w tym polskich. Wymiernym przejawem tej polityki było trójstronne spotkanie we

wrześniu br. w Kijowie polskich, ukraińskich i białoruskich wysokich urzędników zajmujących się problematyką bezpieczeństwa.

Perspektywy. Nie można jednoznacznie stwierdzić, czy ukraińska rewolucja może przyczynić się do demokratyzacji Białorusi. Oba państwa dzielą bowiem zasadnicze różnice. Na Ukrainie silne są tradycje niepodległości (Kozaczyzna, Ukraińska Republika Ludowa, Ukraińska Powstańcza Armia), których nie ma jej północny sąsiad, co po części tłumaczy niski poziom rozwoju białoruskiej świadomości narodowej i fenomen rządów Łukaszenki. Na Białorusi – w przeciwieństwie do Ukrainy w czasach Kuczmy – opozycja znajduje się poza strukturami władzy. Nie ma opozycyjnych mediów ani oligarchów, którzy gotowi byłiby wesprzeć demokratyczne przemiany. Nie ma wreszcie kandydata, który w naturalny sposób zjednoczyłby wokół siebie ruch społeczny sprzeciwu wobec władzy.

Nie wydaje się również, by demokratyczna Ukraina mogła „pociągnąć za sobą” Białoruś i skłonić ją do wkroczenia na drogę reform. Oba państwa nie są dla siebie pierwszoplanowymi partnerami. Na płaszczyźnie politycznej Ukraina i RB zawsze przywiązywały w przeszłości większe znaczenie do stosunków z Rosją i/lub Zachodem niż do dwustronnych kontaktów. Na płaszczyźnie gospodarczej Ukraina jest trzecim partnerem Białorusi, jeśli chodzi o białoruski import towarowy, i piątym, jeśli chodzi o białoruski eksport. Z perspektywy Ukrainy Białoruś zajmuje w tej sferze odpowiednio dziesiąte (import) i czternaste (eksport) miejsce w świecie. W 2004 r. dwustronne obroty handlowe sięgnęły 1 mld dolarów. Oba państwa dzielą ponadto pewne konkretne problemy. Białoruś domaga się spłacenia przez Ukrainę długów ukraińskich przedsiębiorców wobec białoruskich kontrahentów, zaciągniętych na początku lat dziewięćdziesiątych (szacunkowa wielkość: 50 – 200 mln USD) i uzależnia od tego ratyfikację umowy o granicy państwowej podpisanej w maju 1997 r. Ukraina odrzuca te żądania, podkreślając, że wspomniane długi nie zostały zaciągnięte przez państwo, i krytycznie ocenia stanowisko Białorusi w sprawie granicy, co negatywnie wpływa na stan dwustronnych stosunków.

Zeszłoroczne wydarzenia na Ukrainie nie pozostaną jednak bez wpływu na sytuację na Białorusi. Po pierwsze, ukraińska i gruzińska rewolucje dowiodły, że demokratyczne przemiany na obszarze WNP są możliwe. W rezultacie państwa zachodnie mogą z większym niż dotąd zaangażowaniem wspierać białoruską opozycję. Po drugie, potencjalne sukcesy ekipy Juszczenki będą sprzyjać wzrostowi świadomości białoruskiego społeczeństwa potrzeby zmian w tym kraju. Po trzecie wreszcie, demokratyczna Ukraina mogłaby odgrywać niepoślednią rolę w gronie państw działających na rzecz przemian na Białorusi. Ukraińcy dobrze znają ten kraj. Oba państwa łączą – mimo wielu różnic – historia, religia i bliskość językowa. Z tego powodu Ukraina mogłaby być dla Polski i państw zachodnich cennym partnerem.

Ukraina nie będzie popierać radykalnych działań zmierzających do odsunięcia od władzy Łukaszenki. Wprawdzie ukraińskie władze negatywnie oceniają politykę białoruskiego prezydenta, ale pragną zachować z RB normalne stosunki, aby rozwijać współpracę gospodarczą wspólnie rozwiązywać najważniejsze problemy (następstwa katastrofy w Czarnobylu, kwestia granicy itp.), a także – dzięki dialogowi – nakłonić Białoruś do zmian w sferze polityki wewnętrznej i zagranicznej. Białoruskim władzom konfrontacja z Ukrainą również nie jest potrzebna. Łukaszenka krytycznie ocenia przemiany na Ukrainie w wyniku „pomarańczowej rewolucji”. Dostrzega jednak negatywne następstwa narastającego uzależnienia swego kraju od Rosji. Białorusi coraz bardziej potrzebny jest partner, który pozwoliłby na zwiększenie i dywersyfikację wymiany handlowej z zagranicą, pośredniczyłby w – oficjalnych i nieoficjalnych – kontaktach z państwami zachodnimi i sprawił, że RB nie byłaby skazana wyłącznie na współpracę z Rosją. Ukraina może odgrywać tę rolę ze względu na więzy łączące oba państwa. Należy sądzić, że w najbliższej przyszłości – niezależnie od różnic w kwestii polityki wewnętrznej – Ukraina i RB będą dążyć do wypracowania jakiegoś *modus vivendi* w sferze dwustronnych stosunków. Oba państwa coraz lepiej rozumieją bowiem znaczenie dobrosąsiedzkiej współpracy.